



Ku uwadze prezesów

PODSUMOWANIE IV edycji Szkoły Liderów Polonijnych

Niemal 130 młodych liderów działających na rzecz Polonii w 15 krajach całego świata wzięło udział w czwartej edycji projektu Szkoła Liderów Polonijnych, organizowanego przez Stowarzyszenie Szkoła Liderów.

W ramach projektu, finansowanego ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odbyło się w roku 2012 siedem wydarzeń w Polsce, Brazylii, Irlandii, Rosji i Wielkiej Brytanii.

Celem zorganizowanych programów szkoleniowych było wspieranie rozwoju kompetencji liderów u młodego pokolenia działaczy polonijnych, inspirowanie ich do coraz skuteczniejszej działalności oraz zacieśnianie współpracy między liderami z różnych regionów oraz organizacjami działającymi w Polsce.

Program każdego z wydarzeń dostosowany był do specyfiki i potrzeb Polonii zamieszkującej dany region i zawierał - oprócz intensywnych warsztatów z zakresu m.in. przewodzenia zespołom, wystąpień publicznych czy budowania partnerstwa z lokalnymi organizacjami - także wizyty studyjne i wykłady przybliżające współczesną Polskę, jej sytuację społeczno-gospo-

darczą i kulturę oraz liczne spotkania z przedstawicielami polskich instytucji zajmujących się współpracą z naszymi rodakami za granicą (m.in. wiceministrem Spraw Zagranicznych Januszem Ciskiem i Senacką Komisją Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą), organizacji promujących Polskę na świecie (m.in. Instytut Adama Mickiewicza), władz lokalnych czy polskich placówek dyplomatycznych.

Uczestnicy szkoleń rekrutowali się spośród osób aktywnie działających na danym terenie na rzecz zamieszkującej go Polonii oraz promocji Polski. Były wśród nich zarówno osoby zajmujące się polityką, jak też promocją kultury (zarówno tradycyjnej, jak i współczesnej), zachowywaniem dziedzictwa narodowego i działalnością charytatywną; a także przedstawiciele biznesu, mediów czy organizacji studenckich.

ciąg dalszy na str. 2



Na świąteczno-noworoczne spotkanie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza zawiązał o. Jacek z Instytutu Nauk Religijnych im. Tomasza z Akwinu. Na zdjęciu: (od lewej) Konsul Ewa Matuszek-Zagata, prezes Irena Gilowa (Informacja na str. 4)

Polska kultura taneczna

Polskie tańce były popularne już w epoce renesansu, o czym wiemy z licznych tabulatur (rodzaj ówczesnego zapisu muzycznego), ale tamte były trochę inne, o rytmach jak we włoskich pawanach i gagliardach: najpierw powolny na dwa, potem szybki na trzy. Z czasem i owe powolne, chodzone, które potem stały się znane jako polonezy, zaczęto tańczyć w rytmach trójdzielnych.

W czasach baroku polonezy były już dobrze znane. Nie tylko Telemann, ale i Jan Sebastian Bach korzystał z tej formy w swoich suitach, a jego syn Wilhelm Friedemann wydał zbiór 12 polonezów. Znajdziemy je również w muzyce klasyków wiedeńskich (lubił je szczególnie Beethoven). Te dworskie tańce stały się modne poprzez władców związanych z Polską: w Niemczech Sasów, we Francji Leszczyńskich.

Mazurki o ludowych korzeniach też trafiły na salony za czasów Karola Kurpińskiego, Józefa Elsnera i Marii Szymanowskiej na początku lat 20. XVIII w. Chopin, który pierwsze mazurki napisał jako piętnastolatek (1825 r.), nie był więc twórcą tej formy w muzyce wysokiej, ale doprowadził ją do doskonałości. Chopinowskie mazurki wywodzą się z trzech

Przytup na trzy

form tanecznych: mazura (z Mazowsza, taniec obrotowy, skoczny i posuwisty, z często przestawianymi akcentami), kujawiaka (z Kujaw, także obrotowy i posuwisty, ale powolniejszy, o bardziej melancholijnym nastroju) i oberka lub obertasa (szybki, obrotowy, z częstymi zmianami kierunku, okrzykami i przytupami, z licznymi powtórzeniami nadającymi muzyce charakter transowy).

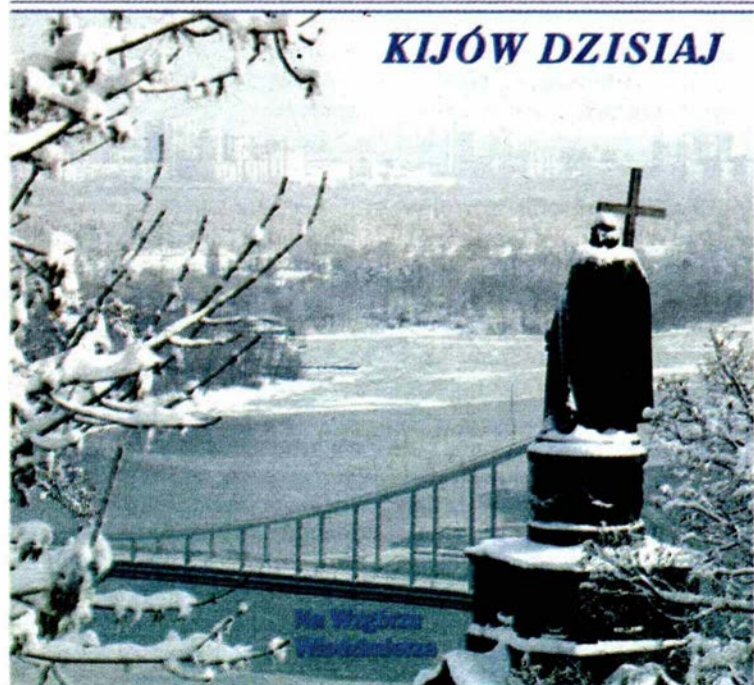
Martynika, Wyspy Zielonego Przylądka, Gaskonia, Portugalia, Tyrol - co je łączy? Mazurek, zwany tam raczej mazurka (mazurca, masurca, mazourka, masolka), znany jako taniec ludowy. Można jeszcze dodać

skandynawski taniec "polska", przypominający coś pośredniego między mazurem a polonezem. W czym mazurki stały się tak ujmujące dla społeczności odległych od Polski krajów? Najczęściej przyciągał rytm: nieparzysty, niemarszowy, jakby w poprzek naturalnego rytmu chodu.

Przecież i polski hymn - też mazurek - zwraca uwagę wśród innych hymnów, z których większość ma rytm powolny i parzysty. „Mazurek Dąbrowskiego” jest zadzierzysty, ma w sobie przekorę i bunt - w końcu z taką intencją był tworzony. Polacy od marsza wolą przytup na trzy.

ciąg dalszy na str. 7

KIJÓW DZISIAJ



Ku uwadze prezesów

Ciąg dalszy ze str. 1

PODSUMOWANIE IV edycji Szkoły Liderów Polonijnych

Szkoła Liderów powstała latem 1994 roku z inicjatywy profesora Uniwersytetu Oksfordzkiego Zbigniewa Pelczyńskiego. W lutym 1997 roku w wyniku usamodzielnienia się naszego programu powstało Stowarzyszenie Szkoła Liderów, które swoim zasięgiem objęło całą Polskę.

Naszą misją jest wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego poprzez kształcenie i wspieranie liderów działających w sferze publicznej w organizacjach pozarządowych, instytucjach samorządu terytorialnego i partiach politycznych.

W naszych programach uczestniczą osoby z różnych opcji politycznych i społecznych.

Dziś, po ponad 18 latach działalności, nasi Absolwenci zasiadają w Europarlamencie, parlamencie RP, rządzie, organach wielu samorządów terytorialnych, kierując setkami organi-

zacji i inicjatyw społecznych na całym świecie.

Projekt Szkoła Liderów Polonijnych oraz Program dla Absolwentów Szkoły Liderów Polonijnych w 2012 roku realizowany był ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zarówno Departament ds. Współpracy z Polonią, jak i podległe mu placówki dyplomatyczne corocznie wspierają też program zarówno pod względem finansowym, jak i merytorycznym.

Szczegółowych informacji o projekcie i działaniach prowadzonych w jego ramach udzielają:

Magdalena MAZUR

i Paweł CIEŚLAK

magda.mazur@szkola-liderow.pl

pawel.cieslak@szkola-liderow.pl

tel. 022 556 82 65;

tel. 022 556 82 62

Wieści z pogranicza

Rozbudowa wielofunkcyjnego CENTRUM HANDLU

Rozpoczęto prace przy budowie drugiego etapu Centrum Handlu Korczowa Dolina - Hali Lwowskiej.

Korczowa Dolina to największy obiekt handlowy położony w miejscowości Młyny na Podkarpaciu, w odległości 2 km od granicy z Ukrainą, przy wschodniej granicy Unii Europejskiej, w strefie ruchu bezwizyjnego.

o 80 kilometrów 800-tysięcznego Lwowa. Ponad połowa obywateli Ukrainy odwiedzających Polskę przekracza granicę kilka razy w miesiącu a około 40% kilka razy w tygodniu.

Do wzrostu liczby odwiedzających przyczynia się umowa o zasadach małego ruchu granicznego (MGR), która pozwala na swobodne przekraczanie granicy obywatelom z Ukrainy.

Zdecydowana większość odwiedzin to przyjazdy w celu dokonania zakupów. Handel przygraniczny, jak podaje GUS, zwiększa polski eksport na wschód o jedną czwartą. W strukturze wydatków obywateli z Ukrainy największą wartość stanowią materiały budowlane, sprzęt RTV i AGD, części i akcesoria do samochodów i żywność, w tym najchętniej kupowane mięso i wędliny.

Znaczny udział w sprzedaży stanowią także ubrania, obuwie, kosmetyki i chemia, oraz elementy wyposażenia wnętrz.

Biuro Prasowe

Małek Media,

Jolanta Gałązka,

tel. 725 250 197,

mail: jolanta@malekmedia.pl



W sierpniu 2011 roku została otwarta Hala Kijowska, pierwszy z trzech budynków z parkingiem na ponad 700 miejsc postojowych. W przestronnym kompleksie o łącznej powierzchni najmu 45000 mkw. docelowo funkcjonować będą trzy hale: Kijowska, Lwowska i Doniecka z parkingiem na 2200 miejsc.

W bezpośredniej strefie zasięgu Centrum mieszka ponad dwa miliony klientów, łącznie z mieszkańcami oddalonego

QUO VADIS POLSKO?

Noworoczne szkice o jutrze

Prof. Bronisław ŁAGOWSKI
(polski filozof, historyk idei,
eselista, publicysta)



Nie widzę na horyzoncie jakiejś poważnej reorientacji polskiej polityki. Przeciwnie, Platforma dość dotychczas do

PiS podobna, znajdzie się pod jeszcze większą presją kontynuacji. Mnie, tak w komunie, jak i teraz, najbardziej interesuje sfera nadrzeczywistości.

W okresie PRL - przy wszystkich niewygodach, głównie braku perspektyw - rzeczywistość była znośna, natomiast nieznośny był nacisk właśnie nadrzeczywistości, a więc tych wszystkich wyobrażeń socjalistycznych, komunistycznych, marksistowskich, które wypaczały politykę, narzucały wszelkim władzom określony kierunek, a innego zabraniały.

W obecnych warunkach też rzeczywistość, to nasze życie codzienne jest takie, jakie musi być, bo na nie wpływa wiele czynników. Nadrzeczywistość natomiast to ciągła aktywność antykomunizmu mimo braku

komunizmu i zwalczanie PRL jako zasadnicza dyrektywa dla wszystkich instytucji, rządowych, samorządowych, IPN i mediów. Na nią składają się te wszystkie wyobrażenia, wzorowane na wydarzeniach historycznych, o tym, jak należy uprawiać politykę; w sposób bohater-ski, z poświęceniem.

Do nadrzeczywistości należy także patriotyzm, polegający w Polsce na wzruszaniu się orłem w koronie, powstańcami warszawskimi i tym podobnymi symbolami, na obchodzeniu rocznic. Polski patriotyzm polega więc w gruncie rzeczy na kulcie patriotyzmu, a nie na tym, że pragnie się kraj doskonalić, upiększyć, sprawić, aby Polska w rywalizacji narodów zajmowała lepsze miejsce. Nie motywuje on ludzi do celów produktywnych.

Aleksander KWAŚNIEWSKI



zmian jest nieporównywalne z tym, co działo się w przeszłości. Najważniejsze czynniki obecnych zmian to rewolucja informatyczna i zmiany demograficzne - starzenie się społeczeństw Europy, wzrost znaczenia Chin, Indii, Indonezji, Brazylii i innych państw latynoamerykańskich oraz Afryki.

Wzrośnie ilość i znaczenie wyznawców islamu. Nie jestem zwolennikiem tezy o nieuchronności zderzenia cywilizacji, ale niewątpliwie ważne jest włączenie świata islamu do dialogu. Migracje będą skutkiem różnic ekonomicznych i wymogów przyszłego rynku pracy w krajach, gdzie ubywa ludzi w wieku produkcyjnym. Europa nie przetrwa, jeśli nie postawi na politykę multikulturowości.

W debacie publicznej musimy być coraz bardziej otwarci, musimy się zastanowić, jak stworzyć warunki dla setek tysięcy ludzi, głównie ze Wschodu, gotowych osiedlić się w Polsce i stać się obywatelami Rzeczypospolitej. Trzeba będzie znaleźć równowagę między poszanowaniem kultur imigrantów a ich integracją, związaną m.in. z koniecznością znajomości języka.

Kończy się atrakcyjność Polski jako miejsca produkcji z niskimi kosztami pracy i wysoką jakością, ponieważ oczekiwania pracowników rosną. Polska musi zwiększyć konkurencyjność gospodarki, nauki i kapitału społecznego, co wymaga podniesienia jakości edukacji od poziomu podstawowego do wyższego.

Prof. Jerzy OSIATYŃSKI
(doradca Prezydenta RP)



Rzeczywiście, więcej Polaków może szukać miejsc pracy poza granicami Polski, skoro tu nie są one dla nich tworzone. Pamiętajmy jednak, że przy wysokich stopach bezrobocia w Grecji, Hiszpanii czy Włoszech należy oczekiwać, iż będzie następowała migracja siły roboczej z tych krajów do Wielkiej Brytanii, Niemiec czy innych krajów Europy Północnej. Z tego względu znalezienie pracy na tam tych rynkach będzie odpowiednio trudniejsze. Walka z biurokracją to też zawsze słuszny

postulat i wszystko, co tylko można w tej kwestii robić, robić trzeba. Jednak czy to wystarczy na poprawę ogólnego poziomu zatrudnienia? Nie jestem przekonany.

Musimy pamiętać, że w Polsce nie ma takiej tradycji przedsiębiorczości jak w krajach Europy Zachodniej. Zniesienie barier biurokratycznych nie sprawi, że znacznie więcej ludzi zacznie nagle zakładać swoje firmy. Tym bardziej, że ogólna sytuacja ekonomiczna temu po prostu nie sprzyja.

Prof. Zbigniew BRZEZIŃSKI



Gdy obserwuje się dialog polityczny w Polsce, to właściwie trudno nie być przerażonym, do jakiego stopnia język

polityczny stał się brutalny, a gra polityczna nieodpowiedzialna ze strony osób, stojących bardzo wysoko na szczeblu politycznym; zmierzająca do podważenia fundamentów i szacunku dla Polski i dla polskiej demokracji.

Wiem tylko to, że wojna polsko-polska Polsce szkodzi, podważa demokrację w Polsce i daje Rosji okazję do pogłębiania rozdzźwięków w samej Polsce, w której trzeba pamiętać troszeczkę historycznie - dlaczego Polska upadła kiedyś? A są niestety osoby na polskiej scenie

politycznej, które świadomie, albo może podświadomie (bo są chore) dzielą społeczność i podważają wiarygodność państwa, rządu, sprawiedliwości i tak dalej.

I to jest wstrętne. To jest strasznie wredna robota, robiona widocznie przez parę osób, cierpiących na jakieś psychologiczne trudności, które może z punktu widzenia ludzkiego są zrozumiałe, ale dla których nie ma miejsca w życiu politycznym. I nad tym się trzeba zastanowić.

Oprac. A. KOSOWSKI

Poznaj swój kraj

Staraniem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie została zorganizowana wycieczka „Śladami Josepha Conrada Korzeniowskiego”, w której uczestniczyły dzieci ze szkoły sobotnio – niedzielnej języka polskiego działającej przy ZOZPU oraz uczniowie polskiego pochodzenia ze Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu i z obwodu żytomierskiego. Uczniowie mieli możliwość lepiej poznać przeszłość związaną ze swoim regionem.

Wycieczka była bardzo ciekawa i pożyteczna. Najpierw pojechaliśmy do Berdyczowa, gdzie zwiedziliśmy klasztor Karmelitów Bosych z XVII wieku, ufundowany przez Janusza Tyszkiewicza. Walentyna Kolesnik przedstawiła historię założenia i działalności Zakonu Karmelitów Bosych od samego początku aż do czasów dzisiejszych. Obejrzelśmy również wystawę, która eksponowała materiały dotyczące rekonstrukcji świątyni oraz zdjęcia pochodzące z różnych katolickich uroczystości, w których bardzo aktywnie biorą udział mieszkańcy miasta.

W Berdyczowie znajduje się Kościół p.w. św. Barbary, jeden z ważnych zabytków w mieście, być może nie tyle ze względu na

Wycieczka śladami przeszłości... i nie tylko

piękno architektury, jak na osoby i wydarzenia, które w nim miały miejsce. Kościół został ufundowany przez Barbarę Radziwiłłównę w 1759 r., do dziś przyciąga rzesze turystów. Prawdopodobnie najpierw stał tutaj drewniany kościół. Barokowa świątynia murowana została wzniesiona w 1826 r. Jest to kościół trójnawowy, trójpręsłowy, z węższym prezbiterium.

Władze sowieckie urządziły w kościele halę sportową, wstawiając płaski strop. W 1992 r. dzięki staraniom katolików kościół zwrócono wiernym.

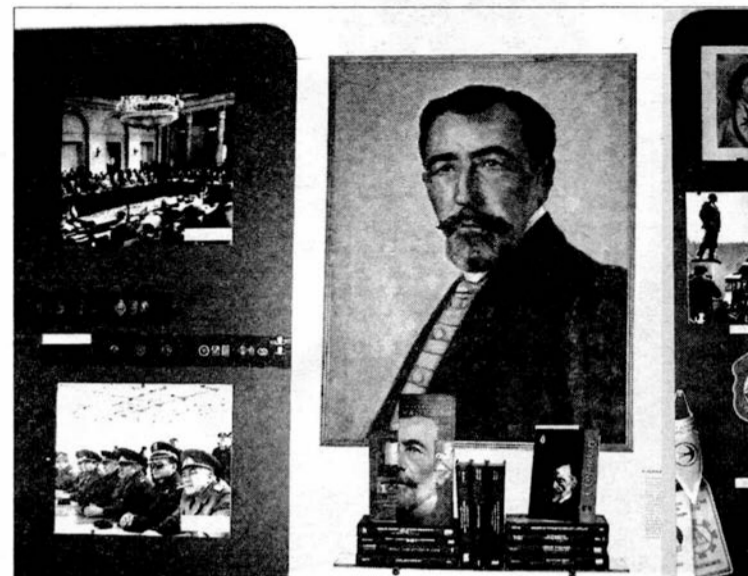
To właśnie tutaj brał ślub Honoriusz Balzac z Ewelina Hańską, dziedziczką na Wierzchowni. Uroczystość miała miejsce w dniu 14 marca 1850 r. Jak wiadomo, romans Balzaca i Hańskiej zaczął się od długiej korespondencji, wymiana listów trwała osiemnaście lat. Spotykali się na Ukrainie, we Włoszech i Szwajcarii. Po śmierci męża Eweliny władze carskie nie zgadzały się długo na ślub, aby dziedzicem majątku nie stał się cudzoziemiec. Nie życzyła sobie tego również rodzina Eweliny. Po ślubie małżonkowie wyjechali do Paryża, gdzie Balzac

wkrótce zmarł. Oboje spoczywają na cmentarzu Pere Lachaise. Na fasadzie głównej kościoła umieszczona jest tablica pamiątkowa o ślubie Hańskiej z Balzakiem.

Na tym nasza wycieczka się nie skończyła, gdyż udaliśmy się na wieś Terechowa, gdzie nas gościnnie powitał dyrektor muzeum im. Josepha Conrada (Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego). Pan Michail Bed opowiedział nam o ciekawych faktach z życia Korzeniowskiego, który zasłynął, jako polski pisarz piszący po angielsku. W swoich powieściach Joseph Conrad podejmował problematykę psychologiczno-moralną. Tak na przykład pisał w jednym ze swoich utworów: „I ludzie i statki żyją w niestałym żywiole, podlegają subtelny i potężny wpływom i pragną, aby raczej rozumieć ich zasługi niż się poznać na ich błędach...”.

Ciekawe, że Narodowy Bank Polski w 2007 roku do obiegu wprowadził złote i srebrne monety kolekcjonerskie, poświęcone Korzeniowskiemu, a uroczysta inauguracja roku poświęconego jego pamięci odbyła się 28 lutego 2007 r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Wieczorem tegoż dnia mieliśmy przyjemność uczestniczyć w XIII Obwodowym Festiwalu Kultury Polskiej „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy”. Organizatorami festiwalu byli: Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków (prezes Alicja Ratyńska), Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Konsulat KG RP w Winnicy, Winnicka Rada Miejska oraz PZU Ukraina. W tym roku w uroczystości brało udział dużo zespołów, które z powodzeniem zaprezentowały swój dorobek artystyczny.



Portret pisarza

Barwne kostiumy, wspaniałe dekoracje i dobra organizacja festiwalu świadczą o wysokim poziomie tego przedsięwzięcia.

Sala Filharmonii Winnickiej była przepiękna widzami i gośćmi, którzy nagradzali uczestników gromkimi brawami. Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie zaprezentował Polski Ludowy Zespół Taneczny „Koroliski” pod kierownictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej Ireny Świtel-

skiej i choreografa Sergiusza Świtelskiego.

Powróciliśmy do domu pełni niezapomnianych wrażeń, wycieczka przebiegła tak żywo i barwnie, że na długo pozostanie w naszej pamięci. Dowiedzieliśmy się o nieznanych faktach z polskiej historii, której ślady odnajdujemy w naszym obwodzie a festiwal stał się dla nas okazją do kolejnych zamyśleń nad piękną, polską kulturą.

Wiktorija ZUBAREWA



Generalny Konsul RP w Winnicy Krzysztof Świderek dziękuje prezes Alicji Ratyńskiej za organizację przedsięwzięcia



Dyrektor muzeum Michail Bed opowiedział nam o ciekawych faktach z życia Korzeniowskiego

Felieton satyryczny

Aż strach pomyśleć, co się na tym świecie dzieje...

Tak się wszystko wokół zmienia, że aż trudno to pojąć. Mówiąc krótko i dosadnie - świat staje na głowie, a nie na nogi. Paradoks cywilizacji! A miało być już dobrze, a przynajmniej normalnie. Socjalizm zmieniono na kapitalizm, monopartyjność na demokrację i wielość partii, pochody pierwszomajowe na pielgrzymki po dobrobyt... Więc wszystko na lepsze, bez przymusu i dyktatu. A tymczasem...

- tam, gdzie było dobrze - jest kryzys i to bezterminowy;
- pieniędzy nadrukowano już tyle, że nikt nie potrafi ich zliczyć, choć w kieszeniach i portfelach większości ludzi - pustawo i niedostatek, a nawet deficyt;

NAGIE PRAWDY

- ludzi przybywa, a wsie się wyludniają;

- towarów własnej produkcji pełno i w bród, a rynki zalane importem z Chin;

- rynki eksportowe w kryzysie, a popyt na seks usługi rośnie, zwłaszcza na bazie atrakcyjnej i taniej podaży z rynków wschodnich;

- kultura i rozpusta nie zna granic - na scenach grają i śpiewają nie artyści, a pieniądze, a małżeństwa trwale stały się przejściowe i tymczasowe, czyli mobilne i rozwodowe,

- podobnie z małżeństwami monopłciowymi, gdzie baba żeni się z babą, a chłop z chłopem;

- skutecznym bodźcem

i motywacją są łapówki, w formie materialnej i gotówki, pod hasłem „nie posmarujesz, nie pojedziesz”. A kto nie bierze, ten „inwigilant” lub „wtyka”,

- telewizja i media tych samych pokazują, ale nie tych co pracują, a tych co pracę i lud roboczy reprezentują;

- pracownicy stają się wrogiem dla pracodawców, więc praca nie wzbogaca a...ogolaca, więc redukuje się miejsca pracy;

- repertuar filmowy, czy w kinach, czy w telewizji - dostosowuje się do popytu na przemoc i edukację „opranych”. Stąd dominacja horrorów, thrillerów czy czarnych komedii w stylu „Zabij mnie, proszę”;

- banków się już namnożyło więcej, jak królików w Australii - trudno odróżnić, który daje pożyczkę czy kredyt, a który tylko bierze i nie zwraca, uprawiając tzw. pic bankowy.

Na fali stawiania wszystkiego na głowie - traci też język ojczysty. Szerzy się przekonanie, że mówiąc czy pisząc po polsku - dobrze jest wtrącać jak najwięcej słów w języku

obcym, a już z całą pewnością w języku angielskim. W efekcie

- polszczyzna zamienia się w obczyznę. Absurd! Ale jest i inne zjawisko - dużo mówić, a w polityce - to reguła. Często-kroć bez zastanowienia i bez sensu. Ponoć w Rosji przeprowadzono badania „mówiących głów” tomografem. I co się okazało? Ano, że w wielu głowach nie wykryto obecności żadnej substancji, określając ten wynik jako „zdrowy pustostan” do ew. zagospodarowania. A mówi się, że wszędzie jest już tak ciasno, że nie ma gdzie przysłowiowego palca wcisnąć. Okazuje się, że rozumowi nie grozi jeszcze bezdomność.

A skoro już jesteśmy przy głowach, to nie narzekajmy, bo to, co nam w życiu najlepiej wychodzi, to... włosy.

Mikołaj ONISZCZUK



Uśmiechy pod CHOINKĄ



Na świąteczno-noworoczne spotkanie w stołecznej bibliotece im. A. Mickiewicza gremialnie zebrał się członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza.

Wieczór rozpoczął o. Jacek tradycyjnym odczytaniem fragmentu Piśma Świętego, po którym wszyscy, dzieląc się opłatkiem, składali sobie ciepłe świąteczne życzenia. W blasku ogromnej, sięgającej do sufitu i pięknie ubranej choinki, przy suto zastawionym wymyślnymi potrawami stole, rozpoczęła się część artystyczna wieczoru.

Najwspanialszym muzycznym akcentem, sięgającym do praslaviańskiego folkloru, był występ duetu flety (laureatki wielu międzynarodowych konkursów - Olesi Sinczuk) oraz gęśli (zrobionych własnoręcznie przez jej małżonka Olesijsa Zołotuchina). Nie zabrakło także wspólnego kołędowania.

Niespodzianką dla gości stała się druga część spotkania - wybory nowego prezesa KPSKO im. A. Mickiewicza, niezbędne w związku z zakończeniem kadencji obecnych władz. Wysunięto trzy kandydatury: Ireny Gilowej, Swietlany Jemilianowej, Ludmiły Slesariowej. Jednogłośnie na stanowisko prezesa wybrana została Irena Gilowa. Obiecując nie zawieść okazanego zaufania Pani Irena podziękowała wszystkim członkom Stowarzyszenia, w szczególności młodzieży, która ostatnio znacznie zwiększyła jego grono, za aktywny udział w działalności organizacji.

Czas spotkania upłynął w ciepłej, świątecznej atmosferze i był okazją do rozmów i zwierzeń.

Antoni KOSOWSKI

Nasze sprawy

WSPÓŁCZESNE PROBLEMY ŚRODOWISK POLSKICH NA BIAŁORUSI, UKRAINIE I LITWIE

W końcu listopada 2012 r. odbyło się we Wrocławiu seminarium popularno-naukowe „Współczesne problemy polskich środowisk na Białorusi, Ukrainie i Litwie”, zorganizowane przez Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia Wspólnota Polska Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego Zakład Badań Wschodnich ISM.

Moderatorem seminarium był prof. Zdzisław J. Winnicki, zaś koordynatorem - dr Helena Giebień.

W seminarium wzięli udział: z Białorusi - dr Tadeusz Gawin Prezes Honorowy ZPB, WSAP Białystok Helena Marczukiewicz Prezes ZPB w Mińsku, Teresa Sobol Prezes ZPB w Iwieńcu; z Litwy - Franciszka Abramowicz Prezes ZPL w Kownie; z Ukrainy - Wiktoria Laskowska-Szczur Prezes Żytomierski Obwodowy ZPU i Swietłana Iwanienko, Członek Zarządu ŻOZPU, dr Tomasz Głowiński Prezes O.D. „Wspólnota Polska” Karol Wysocki, Uniwersytet Wrocławski: prof. Zbigniew Kurcz prof. Maciej Mróz, dr Aleksander Srebrakowski, mgr Bogusław Olszewski,

mgr Paweł Sobik, mgr Ludmiła Święcicka.

Podczas obrad poruszano kwestie dotyczące polskich aspiracji narodowo - kulturalno - społecznych, w tym polityki rządowej, polityki regionalnej, sytuacji panującej w mediach, partii politycznych na Białorusi, Ukrainie i Litwie, stosunku wobec polskiej mniejszości i polskości w ogóle, społecznych tendencji nacjonalistycznych i skrajnych wobec Polaków na Białorusi, Ukrainie i Litwie. Mówiono także o Karcie Polaka - o stanie obecnym, problemach i możliwościach.

Mówiono również o aktualnych trendach w zachowaniu oraz posługiwaniu się językiem polskim na Białorusi, Litwie, Ukrainie, w oświacie polskojęzycznej na Białorusi i Litwie. Uczestnicy seminarium prowadzili debatę na temat udziału Polaków w organach władzy, polskich organizacjach politycznych oraz administracji na Białorusi, Ukrainie i Litwie.

Organizatorzy zadbał o zorganizowanie dyskusji panelowej na temat: Polacy na Białorusi, Ukrainie i Litwie w kontaktach i polityce polskich placówek dyplomatycznych oraz konsular-

nych, organizacje międzynarodowe a problemy Polaków na Białorusi, Ukrainie i Litwie.

Żywy oddźwięk wzbudził temat stosunku Kościoła katolickiego wobec Polaków na Białorusi, Ukrainie i Litwie, w tym takie pytania, jak:

- Czy Kościół można nazwać „Kościółem polskim”, czy też „Kościółem Polaków”?

- Czy Kościół powinien być „narodowo obojętny”, jakie są „tendencje depolonizacyjne w Kościele”, czym jest „Kościół narodowy (białoruski/ukraiński, litewski)”?

- Polacy a polityka językowa w Kościele.

Wszyscy uczestnicy byli jednomyślni w tym, że takie spotkania wnoszą bardzo cenny wkład w budowanie jak najlepszych stosunków macierzy z Polakami poza granicami Polski, gdyż dają możliwość poznać problemy, realia, bezpośrednio kontaktu z ludźmi, których to najbardziej dotyczy. Niemal ważnym jest fakt, że spotkanie we Wrocławiu pomogło nawiązać niejako horyzontalne więzi pomiędzy organizacjami i Rodakami z różnych krajów.

Wiktoria
LASKOWSKA SZCZUR

Edukacja

W Drohobyczu odbyło się, niemal dwutygodniowe, szkolenie dla nauczycieli uczących języka polskiego na Ukrainie, zorganizowane przez Ogólnoukraińskie Koordynacyjno-Metodyczne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej przy współpracy z Państwowym Uniwersytetem Pedagogicznym im. Jana Franki w Drohobyczu.

Tegoroczny bezpłatny kurs podwyższenia kwalifikacji obejmował 72 godziny lekcyjne i był przeznaczony dla nauczycieli uczących języka polskiego w przedszkolach, klasach początkowych oraz szkołach średnich.

Piętnastu nauczycieli z różnych miast Ukrainy (Lwów, Żytomierz, Winnica, Stryj, Drohobycz, Kijów) reprezentowało swoje szkoły. Sfinansowała cały pobyt uczestników Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, obecnym, prezesem której jest p. Józef Adamski.

Podczas kursu wszyscy uczestnicy otrzymali po kilka

Z myślą o warsztacie NAUCZYCIELA

egzemplarzy nowych programów nauczania języka polskiego jako języka obcego oraz programy do zajęć fakultatywnych powstałych z inicjatywy Centrum. Miłym prezentem dla wszystkich stała książka „Wielką rzeczą być Polakiem... Teka nauczyciela”, wydana przez Fundację im. T. Goniewicza w 2012 r. Ona zawiera niezbędną informację o polskim honorze, kulturze polskiej, kuchni, tradycjach, polskich świętach itp. Przygotowując lekcję każdy nauczyciel może wykorzystywać tę książkę jako

interesujący materiał dodatkowy. Nauczyciele mieli dużo oczekiwań od tegorocznych kursów i się sprawdziły one dzięki doświadczonym pracownikom Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu (dyrektorem którego jest p. Adam Chłopek), oraz Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Jana Franki w Drohobyczu. Obok zajęć z psychologii i pedagogiki nauczyciele brali udział w ciekawych lekcjach poświęconych zagadnieniom współczesnego języka polskiego przeprowadzo-

nych przez metodyka wyższej kategorii p. Marię Zielińską.

O efektywnych metodach nauczania literatury polskiej oraz grach i zabawach edukacyjnych jako elementach motywacyjnych opowiadała p. Maria Dydyńska. Nauczyciele dowiadywali się o metodach aktywizujących nauczanie literatury polskiej, nowoczesnych technologiach w nauczaniu języka polskiego jako obcego oraz mieli do czynienia z żywym językiem polskim. Po ukończeniu kursu każdy uczestnik otrzymał wydany przez Uniwersytet stosowny dokument niezbędny dla awansu nauczycielskiego.

Oprócz nauczania uczestnicy kursu mieli możliwość zapoznać się z historią miasta Drohobycz. Jeżeli sięgnąć do historii, to miasto to do 1772 r, czyli do rozbiorów, pozostawało w składzie Polski. Ponownie do Rzeczypospolitej wróciło dopiero po I wojnie światowej, w 1919 r. i przebywało w jego granicach aż do II wojny światowej.

Duże wrażenie sprawiła wycieczka śladami Brunona Szulca podczas której przedstawiono biografię i twórczość wybitnego polskiego (żydowskiego pochodzenia) prozaika, grafika, malarza, rysownika i krytyka literackiego, który urodził się w Drohobyczu.

Po zwiedzaniu budynku, w którym 12 lipca 1892 r. urodził ten twórca, można było zobaczyć smutne miejsce (100 metrów dalej), gdzie 19 listopada 1942 r. na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Czackiego, przy murku otaczającym park miejski, został zastrzelony przez gestapowca, o czym świadczy dziś tablica pamiątkowa.

Ciekawe, że w Drohobyczu znajduje się „ulica trzech dat” - W czasach II RP była to ul. 11 Listopada, w czasach ZSRR nosiła nazwę ul. 17 Września, a obecnie jest to ulica 22 Stycznia.

W imieniu nauczycieli kursu chciałabym serdecznie podziękować p. Adamowi Chłopkowi, wykładowcom, sponsorom, wszystkim pracownikom CM w Drohobyczu za dobrą naukę, miłą atmosferę i gościnność, z którą nas przyjmowali.

Wiktoria
ZUBAREWA
(Żytomierz)



Spotkania z Adamem



Od początku XVI stulecia przez niemal trzy wieki terytorium między Dnieprem i Wisłą należało do Polski i Litwy, które to kraje zjednoczyły się w jeden organizm państwowy na mocy porozumienia zawartego w Lublinie na prze-

gzekucyjnego, Mikołaj Sienicki i Rafał Leszczyński, na kolejnych sejmach w 1548 i 1550 roku podnosili postulaty wcielenia Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Królestwa Polskiego (co zakładała jeszcze unia w Krewie z roku 1385) oraz Prus Królewskich, Księstwa Oświęcimskiego i Księstwa Zatorskiego. Na przeszkodzie unifikacji monarchii jagiellońskiej stała jednak odrębność ustrojowa i administracyjno-prawna państwa litewskiego.

Tak, więc w 1551 roku powołano specjalną komisję, która zajęła się nowelizacją I Statutu Litewskiego z 1529 r. pod kątem reformy ustrojowej zbliżającej Wielkie Księstwo Litewskie do Królestwa Polskiego.



Godło Rzeczypospolitej Obojga Narodów od 1569 r.

w sprawie około unii", który zawierał minimum tego, na co godzili się Litwini. Obie strony zgodziły się na wspólną elekcję

województwa podlaskiego do Korony Królestwa Polskiego. 26 maja do Korony włączono województwo wołyńskie, a 6 czerwca województwo kijowskie i województwo bractawskie. Szlachcie ruskiej z tych województw pozwolono zachować swoje prawa i cieszyć się szerokimi wolnościami: językiem urzędowym na tych ziemiach miał być nadal język ruski, a szlachta ruska otrzymywała przywileje identyczne jak szlachta polska.

Status prawny ziem ukraińskich inkorporowanych zbliżony był do autonomii, a szlachta ruska uzyskała miejsca w polskim parlamencie. Mimo szerokich swobód przyznanych Rusinom na ziemiach ukraińskich, doszło



Zygmunt II August – „Z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, smoleński, siewierski i czernihowski”

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (19)

łomie czerwca i lipca 1569 roku. Porozumienie to, zwane Unią lubelską, było klasyczną umową międzynarodową zawartą przez Królestwo Polskie z Wielkim Księstwem Litewskim, określoną jako unia realna - w odróżnieniu od wcześniej funkcjonującej unii personalnej, czyli porozumienia wiążącego oba państwa tylko osobą władcy. To historyczne porozumienie podjął Sejm odbyty w Lublinie 28 czerwca 1569 roku. Podpisano je 1 lipca 1569 r., a ostatecznego zatwierdzenia (ratyfikacji) dokonał polski król 4 lipca 1569 r. Powołano do życia państwo znane w historiografii jako Rzeczpospolita Obojga Narodów, ze wspólnym monarchą, herbem, parlamentem (sejmem), walutą, polityką zagraniczną i obronną, zachowano odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo.

Gdy w roku 1548 rządy w państwie objął koronowany jeszcze za życia ojca, Zygmunta I Starego, Zygmunt II August, wobec jego bezpotomności wyraźnie dało się zauważyć dążenie do bardziej ścisłego związku obu państw, związanym dotąd wyłącznie osobą panującego. Przywódcy ruchu

W 1565 r. Zygmunt August ustanowił sejmiki powiatowe, a w 1566 zatwierdził II Statut Litewski, w którym zrzekał się części swoich kompetencji na rzecz sejmu litewskiego, czym upodobnił go do sejmu koronnego.

Oba sejmy, począwszy od 1551 roku, wysyłały wzajemnie swoich delegatów. Zwołany w Warszawie w listopadzie 1563 r. sejm koronny, na którym obecnych było 28 delegatów Litwy zajął się sprawą zawarcia nowej unii polsko-litewskiej. Na sejmie tym 12 lutego 1564 r. Zygmunt August secedował na Koronę Królestwa Polskiego dziedziczne prawo Jagiellonów do władania Wielkim Księstwem Litewskim. Miało to ułatwić przyszłą elekcję władcy połączonego już państwa. Rozpoczęto prace mieszanej komisji polsko-litewskiej, która zajęła się opracowaniem „formy około unii”.

O ile magnaci i szlachta koronna byli zagorzałymi zwolennikami zawarcia nowej unii na korzystnych dla Polski warunkach unii mielnickiej z 1501 r., to panowie i szlachta litewska pragnęli nadal unii możliwie jak najluźniejszej. 13 marca 1564 r. spisano „reces

i koronację, utworzenie wspólnego sejmu, urzędów i wspólną politykę obronną. Jednak już wkrótce okazało się, że postanowienia te pozostały tylko na papierze, gdy Litwini zbrojkowali mający je zatwierdzić sejm koronny w Parczewie.

Zawarcie nowej unii walcie przyspieszyły wydarzenia międzynarodowe. Okazało się bowiem, że Wielkie Księstwo Litewskie nie było w stanie samodzielnie prowadzić wojny z Rosją cara Iwana IV Groźnego. Trwająca od 1558 r. wojna litewsko-rosyjska, wydatnie ukazała słabość państwa litewskiego, które z trudem znosiło spadające nań kolejne ciosy wojsk moskiewskich. W ciągu 7 lat sojuszniczka Polska wystawiła 300 rot wojsk kosztem 2 milionów złotych, co zyskało jej na Litwie kolejnych zwolenników ścisłego związku obu państw. Dodatkowo ciężar wojny ponosiła głównie szlachta litewska, stanowiąca pospolite ruszenie, i domagająca się z tego tytułu wzorem jej koronnej odpowiedniczki większego wpływu na rządy w państwie. Niespodziewanie, przeciwni zawarciu nowej unii pozostali tylko magnaci litewscy, którzy mogli najwięcej stracić na skutek nowego związku.

10 stycznia 1569 r. obrady na Zamku Lubelskim rozpoczął sejm koronny pod łaską Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego. Równolegle obradował też sejm litewski. Podstawą negocjacji był projekt biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego, zakładający zawarcie bardzo luźnego związku w formie unii personalnej (wspólna elekcja), jedynie w celu prowadzenia wspólnej polityki obronnej. Nawet jednak i taka propozycja nie została przyjęta przez sejm litewski, zdominowany przez magnatów.

1 marca część możnowładców litewskich opuściła Lublin, wówczas opór litewski został w zasadzie przełamany, a sejm lubelski dokonał przy tym inkorporacji poszczególnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego.

5 marca, przy aprobacie litewskich posłów z Podlasia sejm koronny przegłosował włączenie

do niezadowolenia społecznego, które miało pewien wpływ na późniejsze powstania kozackie przeciw Rzeczypospolitej, z których największym było Powstanie Chmielnickiego.

Zastosowana przez króla metoda faktów dokonanych (inkorporacji ziem ruskich do Korony) zmusiła przedstawicie-

A oto główne postanowienia Unii lubelskiej:

- Oba państwa miały mieć jednego władcę wybieranego wspólnie przez oba narody w wolnej elekcji i koronowanego w Krakowie na króla Polski oraz jednocześnie na wielkiego księcia Litwy.

- Powołano wspólny Sejm



Mapa Rzeczypospolitej Obojga Narodów

li litewskich do powrotu. 28 marca król zaaprobował nowy projekt unii opracowany przez sejm koronny. W kwietniu do Lublina wrócili starosta generalny żmudzki Jan Hieronimowicz Chodkiewicz, wojewoda podlaski Mikołaj Kiszka, kasztelan witebski Dominik Pac, krajczy wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun i marszałek nadworny litewski Ostafi Wołłowicz. Zdecydowano zwołać na 10 maja sejmiki ziemskie litewskie, które miałyby udzielić swoich pełnomocnictw nowo wybranym posłom.

Rokowania wznowiono 7 czerwca, a już 28 czerwca uchwalono zawarcie nowej unii polsko-litewskiej. 1 lipca nastąpiła wymiana dokumentów i zaprzysiężenie podpisanego aktu. 4 lipca król wydał dyplom potwierdzający ten związek. Zaniepokojony poseł rosyjski jeszcze tego samego dnia doniósł carowi Iwanowi IV Groźnemu: „Единение их в том что им стояти ото всех окраин заодин” (Unia ta polega na tym, że wszystkie prowincje stanowiąc będą jedno).

walny, obradujący w Warszawie, którego izba poselska składała się ze 120 posłów koronnych i 48 litewskich, a w skład Senatu weszło 113 senatorów koronnych i 27 litewskich.

- Oba człony Rzeczypospolitej zobowiązały się prowadzić wspólną politykę obronną i zagraniczną.

- Zachowano odrębne urzędy centralne, tytuły i dostojęństwa z zakresem kompetencji identycznym w obu krajach.

- Wprowadzono identyczną monetę, bitą osobno w każdym państwie.

- Zachowano odrębne wojsko polskie i litewskie.

- Zachowano odrębne języki urzędowe (na Litwie język ruski).

- Egzekucja królewskiej i podważanie nadań królewskich nie miały zastosowania na Litwie.

- Uchwalono unifikację systemów prawnych.

- Zniesiono zakaz nabywania przez Polaków dóbr na Litwie.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

C.d.n.



Jan Matejko - Unia Lubelska

Z burzliwych zdarzeń sejmu lubelskiego Matejko wybrał moment uroczystego zaprzysiężenia aktu unii przez reprezentantów zbratanych narodów: Polski oraz Litwy i Rusi. Ósrodkiem kompozycji jest postać ostatniego z Jagiellonów króla Zygmunta Augusta z krucyfiksem w wysoko uniesionej dłoni. Obok króla na tle okna stoi prymas Polski - Jakub Uchański asystujący kasztelanowi Marcinowi Zborowskiemu (w rzeczywistości nie żył już od 4 lat) podczas wypowiedzenia słów przysięgi. Za kasztelanem klęczy z obnażonym mieczem (jedyne litewski senator, który nie złożył podpisu pod dokumentem unii) przygotowując się do przysięgi książę Mikołaj Radziwiłł „Rudy”. Po prawej stronie obrazu stoi siostra króla Anna Jagiellonka - nie było jej w Lublinie, ale umieszczenie jej postaci w koronie na głowie symbolizuje kontynuację dynastycznej polityki Jagiellonów. Z łaską marszałkowską sportretowany został Jan Firlej marszałek wielki koronny.

EX LIBRIS

Dzień 31 grudnia ziemianie spędzali m.in. na zakrapianych polowaniach, o północy strzelali z batów na szczęście, składali życzenia i ucztowali w gronie rodziny – pisze Tomasz Adam Pruszek w książce „Ziemiańskie święta i zabawy” wydanej przez PWN.

31 grudnia, zwany potocznie Sylwestrem, uchodził w tradycji ziemiańskiej za dzień szczególny, choć nie świętowano go hucznie. Zazwyczaj dzień poprzedzający kalendarzowy Nowy Rok spędzano w gronie rodziny, ucztowano, ale nie urządzano zabaw czy wystawnych bali.

O wiele częściej bawili się na nich mieszczanie, którzy zapożyczyli ten zwyczaj w XIX w. z Europy Zachodniej.

Według jednego ze staropolskich zwyczajów, 31 grudnia obdarowywano się prezentami. Jeszcze w XIX stuleciu tego dnia aptekarze przesyłali znajomym rodzinom ziemiańskim paczki m.in. z wodą kolońską.

Właściciele wielkich majątków ziemskich Sylwestra rozpoczynali zwykle od polowań, na które udawano się saniami. W przerwach między odstrzałami zwierzyny (polowano przeważnie na zajęce i dziki) palono ogniska, przy których ogrzewano się oraz kosztowano alkoholu. „Podawano wcześniej przygotowane zakąski, gorące i zimne, oraz trochę wódki i koniaku. Około pierwszej po południu rozjeżdżano się na nowe stanowiska w nowym rewirze. Powtarzało się więc raz jeszcze to samo, a już prawie o zmierzchu, po odrąbieniu końca polowania, wszyscy wracali do domów” – wspominał jedno z sylwestrowych polowań w lasach w Kozłowie Antoni Belina Brzozowski.

Wieczorną porą ziemianie odwiedzali kościoły, gdzie odprawiano niespory. Po mszy wracano do majątków, gdzie w gronie rodziny i najbliższych znajomych przygotowywano się do kolacji – niekiedy była ona tak uroczysta, że przypominała wieczór wigilijny. Nawiązywał do niej także odświętny ubiór uczestników kolacji. Atmosferę świąt przybliżała także przystrojona bożonarodzeniowa choinka oraz inne elementy domowej dekoracji.

Początek nowego roku, obchodzony jako jeden z dni wchodzących w skład tzw. oktawy Bożego Narodzenia, sprzyjał także śpiewaniu kolęd. Kolędowanie wprowadzało domowników w radosny, ale i podniosły nastrój. Niekiedy śpiewano także inne, bardziej dowcipne pieśni, których teksty układano m.in. pod melodię kolędową. Przykładem jest „Kolęda jednej nocy” Jacka Woźniakowskiego: „Dziś w Chorzelowie, dziś w Chorzelowie wesoła nowina/ Stary Rok się kończy, Stary Rok się kończy, nowy rozpoczyna/ Na radiu grają - winko popijają/ Nowy Rok witają - życzenia składają/ Cuda, cuda - wyrabiają!” – napisał autor w kontekście spędzanej w Chorzelowie nocy sylwestrowej kończącej rok 1935.

Do stołów siadano po wspólnej modlitwie inicjowanej przez właściciela majątku. Dziękował on za mijający rok i prosił o łaski na kolejny. Stałym elementem uczyły były słodkości, m.in. pączki, pierniki i faworki (chrust) oraz alkoholowe trunki, m.in. wino, kruszon,

Ziemiański Sylwester i Nowy Rok – polowania, strzelanie z batów i uczyty

poncz. O północy wznoszono nimi toasty. Poczęstunkowi towarzyszyło składanie życzeń.

„Pięć minut przed dwunastą przychodził do biblioteki najstarszy służący, Wincenty, w białej koszuli i czarnym świątecznym ubraniu, niosąc ostrożnie na wielkiej tacy poncz, kieliszki, górę chrustu i wielkich, gorących jeszcze pączków, z konfiturą z róży w środku. Składano sobie życzenia spokojnego życia i obojętności + żeby w całej naszej Polsce było lepiej+” – wspominała jedną z nocy sylwestrowych na dworze w Sichowie na Kielecczyźnie Zofia Skórzyńska z Radziwiłłów.

z zimną wodą. Następnie odczytywało się wróżbę z kształtu cienia rzucanego na ścianę także próbując ją zinterpretować” – wyjaśnia Pruszek.

Zwyczajem, znanym przede wszystkim na ziemiach zaboru rosyjskiego, ale także w Galicji,



Adolf Behrmann - „Karnawał”

Szczególnie uroczysto świętowano m.in. noc z 31 grudnia 1899 r. na 1 stycznia 1900 r. Marianna z Malinowskich Jasińska tak zapamiętała uroczystości związane z końcem – jak ówczesnie uważano – XIX stulecia: „O samej północy strzeliły korki szampana i powitaliśmy Nowy Rok oraz nowy wiek przy składaniu sobie nawzajem życzeń wszelkiej pomyślności. (...) Chwila była wzruszająca. Nie każdemu jest dane przeżyć początek nowego stulecia, a jeżeli tak, jest to jedyna taka chwila w życiu” – wspominała.

Niekiedy w noc sylwestrową zajmowano się wróżeniem. „Na Powiślu była tradycja wróżenia w sylwestrowy wieczór, zamiast w andrzejkę. Młodzież i dzieci wkładały losowo pod talerze kartki z narysowanymi symbolami, które później domownicy odkrywali, umożliwiając tym samym ich interpretację. Drugi rodzaj wróżenia polegał na topieniu cynowych figurek (...) i wylewaniu do naczynia



Czesław Wasilewski - „Po polowaniu na łosia”



Jullusz Kossak - „Lekcja polowania z sokołem”

było witanie Nowego Roku poprzez tzw. strzelanie z batów, co miało przynieść szczęście i urodzaj. Przeważnie czynność tę wykonywali służący w majątkach ziemskich furmani lub robotnicy, za co w podziękowanie otrzymywali od swych pracodawców poczęstunek. Z batów strzelano zarówno w noc sylwestrową, jak i w noworoczny poranek. Czasami, jak np. na Podolu, ze zwyczajem

tym łączono przeprowadzanie przez posesje ziemiańskie zwierząt znajdujących się w gospodarstwie, które na różne sposoby przystrajano.

„Ubrane ciepło, w zimnym przedpokoju przyjmowałyśmy wraz z rodzicami życzenia noworoczne, nie tylko od fernali i gajowych, ale też od kolorowo przystrojonych koni, cielaków, owiec i świńek” – wspominała spędzanie Nowego Roku w Ossowach koło Buczacza Ewa Cieńska-Fedorowicz.

Obchodzony w Polsce od XVII w. Nowy Rok uchodził w tradycji ziemiańskiej za dzień podniosły, czas „winszowania”, a więc wymiany wzajemnych serdeczności z bliskimi. W XIX w. rozpowszechnił się na ziemiach polskich zwyczaj wypisywania życzeń na specjalnych biletach, które wręczano bliskim. Tegó dnia służba dziękowała dziadkom za dobre traktowanie i możliwość pracy w ich dworach. Po noworocznej porannej mszy świętej rodziny ziemiańskie gromadziły się przy suto zastawionych stołach i wspólnie ucztowały.

Nowy Rok starano się obchodzić w radosny sposób – dzieci robiły sąsiadom psikusy, a także uczestniczyły w urządzonych po obiedzie kuligach. W ziemiańskich dworach kultywowano także ludowe zwyczaje – według jednego z nich, nawiązującego do Wigilii Bożego Narodzenia, w Nowy Rok należało wystrzegać się

różnych czynności, które uznawano za nieprzyjemne. Obawa przed wykonywaniem ich w najbliższej przyszłości była związana z popularnością porzekadła: „Jaki Nowy Rok, taki cały rok”.

Waldemar KOWALSKI (PAP)



Zapach szczęścia

W domu pachnie choinką i ciastem, ojciec płacze, bo chrzan taki krzepki, cukier w lukier się nie chce odmienić, mimo zaklęć matczynych wciąż lepki. Jak dziewczynka choinka się stroi, cała w lęku o bombki zbyt kruche, rąbek sukni z iglastej zieleni, śnieżnej waty okryła puchem.

Zawsze – wszędzie
Zawsze – wszędzie
tak pachniało będzie szczęście.
Potem wszystkie wielkie święta,
przyćmi to, co zapamiętasz.
Każda pierwsza gwiazda w niebie,
gdzieś na samym krańcu świata,
przypominać będzie
dom rodzinny,
szczęścia zapach!

Spotkasz w życiu i szczęście i miłość,
dom zbudujesz i wejdziesz na szczyty.
Będziesz wielkim, bogatym
człowiekiem,
który zbiera wciąż nowe zaszczyty.
Gdzieś w Chicago, Paryżu w Londynie,
w obcym niebie nad sobą zobaczysz
pośród innych tę gwiazdę najpierwszą
i cichutko nagle zapłaczesz.

W każdym domu się rodzi nadzieja,
kiedy gwiazda zabyłśnie nad szopką.
Nadzwyczajnie zapachnie kęs chleba,
nadzwyczajnie nam oczy zamkną.
I nie straszny nam chłód ani bieda,
w tej godzinie wielkiego spełnienia.
Bóg się rodzi i wszystko truchleje.
Nie truchleją tylko życzenia.

Ryszard ULICKI

Polska kultura taneczna

Ciąg dalszy ze str. 1

Inną zaletą mazurka jest fakt, że tańczy się go w parach, kiedy np. bretońskie tańce są kołowe, kobiety i mężczyźni tańczą je osobno a mazurkę przełamują tę tradycję. Chopin w swoich mazurkach nie stosował bezpośrednich cytatów z tańców ludowych. Choć zetknął się z nimi we wczesnej młodości, o czym wiemy z „Kuryera Szafarskiego”, listów w formie żartobliwej gazetki, które jako czternastolatek posyłał rodzicom z wakacji w Szafarni. Pisał tam np., jak zanotował „mazureczka” śpiewanego przez siedzącą na płocie dziewczynę.

Przytup na trzy

W liście napisanym rok później opowiada całą scenkę, dość bezlitośnie opisując muzykujących: ... z daleka dały się usłyszeć chóry fałszywych dyskantów, już to z bab przez nosy gęgających, już też z dziewczyn o pół tonu wyżej większą połowę gęby niemiłosiernie piszczących złożone z akompaniamentem jednych skrzypków, które za każdą prześpiewaną strofą altowym, z tyłu odzywały się głosem. [...] a Fryc jak utnie dobrzyńskiego na skrzypkach, tak wszyscy na dziedzińcu w taniec. [...] choć o 3-ch strunach, tak rzepolił, jakby drugi o 4-ch nie potrafił”. Później przyniesiono basetkę z jedną struną, na której dołączył się sam piszący: „Dorwawszy się zakurzonego smyka jak zaczęła basować, takim tego dudlił, że się wszyscy zlecieli patrzeć na dwóch Fryców”.

Mazurki Chopina, choć już z innego świata, poddane klasycznej formie i logice, zachowały jednak coś z owego nieokrzesanego ducha (przede wszystkim rytmy, akcenty, zamasyistość i powtarzalność), co wywierało silne wrażenie na współczesnych. „Jego melodie do głębi nasączone polskimi formami, mają w sobie coś z naiwnej dzikości, co rzuca czar i uwodzi właśnie przez swą dziwność” -

twierdził Hector Berlioz w swoich „Kronikach”, a Robert Schumann w „Neue Zeitschrift für Musik” napisał: „Gdyby potężny monarcha samodzięca Północy (mowa o carze Mikołaju I) wiedział, jak niebezpieczny wróg zagraża mu w dziełach Chopina, w prostych melodiach jego Mazurków, zakazałby tej muzyki. Dzieła Chopina to „armaty ukryte w kwiatach”. Ich charakter w połączeniu z legendą Polski jako nieszczęśliwej krainy przegranych powstań sprawił, że forma mazurka stała się w XIX w. w krajach Zachodu symbolem walki o wolność.

Po Chopinie tworzyło je wielu kompozytorów: we Francji Camille Saint-Saens, Leo Delibes, Gabriel Faure, w Hiszpanii współczesny Chopinowi Fernando Sor. Ale i w Rosji mazurki i polonezy pokochano - pisali je Piotr Czajkowski, Modest Musorgski, Milij Bala-kiriew, Aleksander Borodin, Michaił Glinka i wreszcie wielki wielbiciel muzyki Chopina Aleksander Skriabin. U Czajkowskiego w operze „Eugeniusz Oniegin” polonez ilustruje pańskość w ogóle (tańczony jest na balu u księcia Griemina); w „Borysie Godunowie” Musorgskiego cały tzw. polski akt, rozgrywający się na dworze Maryny Mniszech, brzmi na przemian w rytmach mazura i poloneza.

Chopin - geniusz polskiej muzyki, wysławiający piękno ojczyzny, istniejącej tylko w sercach narodu, miał wielką słabość do Polski i Polaków. Kraj, którego za jego życia nie było na mapie Europy, rozświetlił na cały świat. Mazurki, preludia, walece, nokturny, polonezy...

Dziś wracają one do nas ze świata w odmienionej formie - folkowej lub jazzowej. W każdej jednak wersji przemawiają jednak z równą siłą, gdyż mają moc tańca ludowego.

Dorota SZWARCMAN

W strumieniach Sylwestra

Jak wyjątkowe okazje wymagają specjalnej oprawy, tak i niecodzienne trunki - wyjątkowego traktowania. Nie ma chyba drugiego takiego napoju, który by wymagał takiej kurtuazji w serwowaniu jak nasyczone dwutlenkiem węgla pochodzącym z jego własnej, indywidualnej fermentacji, delikatne wino.

Szampan, wystarczy jedno słowo, a już każdy z nas czuje ten wykwintny nastrój, atmosferę odświętności i przepychu. Potrzeba nam go chociaż teraz, na dobrą wróżbę i by zjednać sobie ludzi.

Toast! - ekscytujący huk wystrzelonego w pokojowych zamiarach korka. Cichy syk pianny wydobywającej się ze zmrożonej szyjki butelki, towarzyszący kaskadom iskier wewnątrz szklistego płynu, napęniającego kielichy. Ten dźwięk zderzających się przyjaźnie kieliszków. Szum wybuchających w ustach bąbelków i odurzający aromat winnego napoju.

Jedna prawda jest niepodważalna i pewna. Tylko wino wytworzone autentyczną i naturalną „metodą szampańską” w ściśle określonym rejonie upraw, leżącym w okolicach Reims i Epanay w północnej Francji, ma prawo nosić sławną nazwę - Champagne.

Z pewnością wynalazca „strzelających butelek” - zakonnik klasztoru benedyktynów w Hantvillers, Dom Pierre Perignon, który jak głoszają księgi, około 1650 roku opracował skuteczną metodę wytworzenia tego najszlachetniejszego z musujących trunków, nie spodziewał się jaką furorę zrobi jego dziwny napój i jak kolosalne pieniądze płacić będą w przyszłości amatorzy najbardziej wysublimowanych aromatów zamkniętych w ciemnej butelce.

O kosztowności oryginału decyduje niezwykła delikatność i indywidualny charakter wytwa-

WYSTRZAŁOWY TRUNEK

rzania każdej, osobnej butelki Champagne. Nie tylko uprawa i selekcja owoców, sterylność ich przygotowywania i preparowania rozlewu, ale przede wszystkim późniejsza fermentacja wina wymaga szczególnej troski. Prawdziwa metoda szampańska polega bowiem na wtórnej fermentacji wina już w butelkach, odwróconych do góry dnem, po zakorkowaniu i zabezpieczeniu przed ich samowolnym otwarciem się. W tych samych butelkach szampan dociera do konsumenta.

Indywidualne dojrzewanie i powtórna fermentacja zajmuje czasem wiele lat i przebiega

ale niezbyt gwałtownie, nie wstrząsając butelką. Czy uda nam się to zrobić dyskretnie, czy głośno - to zależy od naszej wprawy i stopnia zamrożenia wina, ale na pewno jest to zadanie dla prawdziwego mężczyzny.

Zdaniem wielu entuzjastów szampana, sam kształt butelki nasuwa wyobrażenia czysto seksualne. Porównania do wdzięcznej, damskiej lydki należą do najsubtelniejszych.

Lekarze i naukowcy nie są w stanie sprecyzować ich rzeczywistego wpływu na nasze organizmy. Natomiast doskonale znane jest niebezpieczne, szybkie działanie alkoholu, zażywane w postaci musującego wina oraz jego mieszanie z innymi, mocnymi trunkami. Prowadzi to, w większych dawkach, nieuchronnie do strasznych efektów, których możemy żałować.

Ilość cukru użytego na etapie dozowania określa podstawową charakterystykę wina - klasyfikacja jest następująca:

- ✓ Bardzo wytrawny (Brut intégreal, Brut zéro)
- ✓ Wytrawny (Brut)
- ✓ Półwytrawny (Sec)
- ✓ Półsłodki (Demi sec)
- ✓ Słodki (Doux)

Winnice produkujące szampan, o powierzchni nieco mniejszej niż 30 000 ha, są najdalej na północy położonymi winnicami Francji. Swoje bogactwo zawdzięczają rozdrobnieniu, każda wieś produkuje regionalną odmianę szampana (inny teren i klimat).

Ogólnie teren Szampanii jest podzielony na dwie klasy według rodzaju gleby. Największe piwnice win szampańskich znajdują się w Epernay i Reims.

Wojtek RADZISZEWSKI



w ściśle określonych temperaturach. Konstrukcja butelek i zamknięcia jest oczywiście patentem każdego wytwórcy wina, ale ich kształty są obowiązujące i niezmiennie od stuleci. Sposoby otwierania znane z historii były różnorodne - od odcinania długich szyjek szablą w galopie, po spontaniczne próby wyrwania korka zębami w pozycji leżącej, na podłodze w świetle z otwartej lodówki.

Profesjoniści polecają jednak zawsze uprzednie staranne schłodzenie do dość niskiej temperatury (w zamrażalniku lub w lodówce) i otwieranie korka zgodnie z instrukcją, zdejmując folię metalową i wszystkie zabezpieczenia. Trzymając butelkę w pozycji prawie pionowej, śmiało obchodzimy się z korkiem, regulując stopień wysunięcia palcami. Odważnie,

PORADY KARNAWAŁOWE

Jak kulturalnie odmówić dokładki?

Dobre wychowanie wymaga stosowania grzecznościowych zwrotów. Jeśli zatem gospodni namawia cię na trzeciego już podczas kolacji karpia możesz zareagować słowami: „Droga moja, ja wiem, że jesteś najlepszą kucharką na świecie, ale pozwól, by inni także spróbowali Twoich wyrobów”. Boisz się, że gospodni odpowie, że ma zapas ryb na kilka tygodni i dla każdego wystarczy? W takich przypadkach można posłużyć się takim zwrotem: „Karp był pyszny, ale muszę zrobić miejsce na inne specjały ze stołu”.

W wyjątkowo beznadziejnych sytuacjach (tzn. kiedy gospodarz domu nie przejmuje się wykrętami) zawsze można powołać się na swoje zdrowie: „Zjadłbym więcej, ale mój żołądek nie pozwala na takie kulinarne ekscesy”. Dla wiarygodności wymówki warto pogłasnąć się po brzuchu lub skrzywić na twarzy.

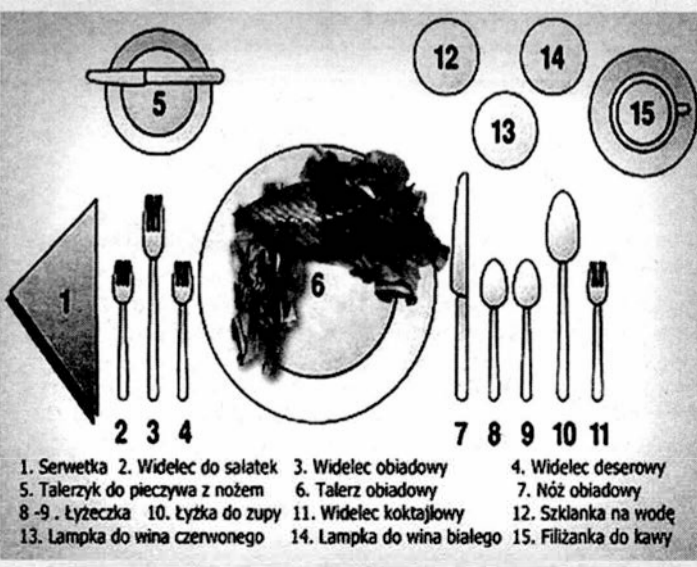
Jak nie popełnić faux pas przy odmawianiu jedzenia? Jakie gafy najczęściej padają przy świątecznym stole?

Dużą przykrością dla gospodarza domu jest skarżenie się na potrawę lub brak komplemen-

tów odnośnie jego kuchni. Zawsze lepiej odmówić jedzenia jednocześnie chwając kucharza: „Gdybym tylko miał zdrowie, na pewno zjadłbym więcej sernika. W życiu nie jadłem lepszego”.

Największą wpadką jest powiedzenie wprost, że coś nam nie smakuje. Nie wypada nawet szeptać na ten temat do sąsiada, bo takie tajemnice gospodni czyta jednoznacznie. Unikajmy zatem zwrotów typu: „Nie chcę bo mi nie smakuje”, „Nie trafiłaś w mój smak” albo „Przesadziłaś z przyprawami”. Wspólna kolacja ma być przyjemnością, a nie powodem do kłótni. ■

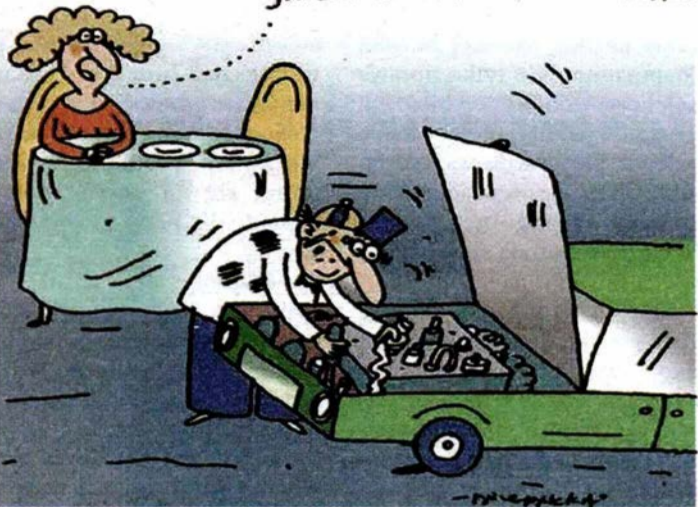
Jak nakryć świąteczny stół?



1. Serwetka
2. Widelec do salatek
3. Widelec obiadowy
4. Widelec deserowy
5. Talerzyk do pieczywa z nożem
6. Talerz obiadowy
7. Nóż obiadowy
- 8-9. Łyżeczka
10. Łyżka do zupy
11. Widelec koktajlowy
12. Szklanka na wodę
13. Lampka do wina czerwonego
14. Lampka do wina białego
15. Filiżanka do kawy

RYSOVNICY POLSCY

GNIEWAM SIĘ RAJMUNDZIE...
MOGŁEŚ MI POWIEDZIEĆ, ŻE
BĘDZIE TO KOLACJA PRZY
ŚWIECACH SAMOCHODOWYCH...



Historia nocy sylwestrowej sięga starożytności...

Otóż grecka wróżka – Sybilla przepowiedziała, że w roku 1000 nastąpi koniec świata. Zagłady dokonać miał uwięziony w lochach Watykanu smok Lewiatan. Sybilla twierdziła, że potwór zbudzi się z wielowiekowego snu właśnie w nocy z 999 na 1000 rok i zniszczy istniejącą cywilizację. Gdy zbliżył się przepowiadany czas spełnienia wróżby, w Watykanie urzędował papież Sylwester II. Nie tylko ludność Rzymu, ale i całej Europy w napięciu, strachu i przerażeniu oczekiwała nadejścia pamiętnej nocy. Zatrwożeni ludzie oczekiwali na zagładę. Niektórzy chowali się w domach, inni modlili się, a jeszcze inni odprawiali religijne pokuty.

Wybiła północ. Lewiatan się nie pojawił, a świat nadal istniał. Szczęśliwi i uradowani ludzie wybiegli na ulice miast, by świętować kolejny Nowy Rok. Rozpacz zamieniła się w bezgraniczną euforię, której towarzyszyły śpiewy, tańce i strumienie wina.

Wówczas po raz pierwszy papież udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi - Miastu i Światu”. W taki oto sposób narodziła się tradycja radosnego i hucznego witania Nowego Roku, zaś nazwy wszystkich zabaw i balów, odbywających się na przełomie grudnia i stycznia, pochodzą od imienia tego papieża.

ZŁOTE KONKLUZJE

Et in sole maculae.
- I na słońcu są plamy.

Est quaedam flere voluptas.
- Jest jakaś przyjemność w płaczu.



„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Na brzegu jeziora stoi dwóch wędkarzy. Przed nimi pływający na nartach człowiek znika pod wodą. Ruszają mu na ratunek. Po chwili wyciągają topielca na brzeg. Reanimują, robią sztuczne oddychanie.

- Roman - mów nagle jeden z wędkarzy - to chyba nie ten. Nasz miał na nogach narty, a ten ma tyżwy.

Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:

- Co sobie pomyślałaś wczoraj, jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?

- Jak przyszedłeś, to go wcale nie miałeś.

Przychodzi facet do pubu i woła kelnera:

- Poproszę piwo.

Kelner pyta:

- Jakiego? Jasne, czy ciemne?

Facet odpowiada:

- Jasne, że ciemne.

Dwie młode kobiety spacerują po parku. Ta, która pecha przed sobą wózek dziecięcy, szlocha:

- To jest właśnie ten kabriolet, który Józek obiecał mi przed ślubem...

Zajaczek wyszedł rano na przechadzkę do lasu. Spotyka jeża jedzącego śniadanie. Pyta go:

- Co jesz?

- Co zajac?

Spotykają się dwaj przyjaciele:

- Co, Wojtku? Nie chodzisz już z tą piękną długonogą blondynką?

- Lekarz mi zabronił.

- A co, jesteś chory?

- Nie, ten lekarz to jej mąż.

Rozmowa dwóch żołnierzy:

- Dlaczego przenieśli cię z okrętu podwodnego do służby w bazie nadbrzeżnej?

- Kapitanowi nie podobał się mój zwyczaj.

- Jak to zwyczaj?

- Spania przy otwartym oknie...

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

DANUTA

Nie do końca wyjaśnionej etymologii. Najczęściej przyjmuje się nie do końca wyjaśnionej etymologii. Najczęściej przyjmuje się, że wywodzi się ono od litewskiego słowa „danute”, czyli połączenia znaczeń: niebo i córka, lub łacińskiego słowa „donata” (darowana przez Boga). W Polsce od XIV w.

Inteligentna i przebiegła. Często zakłada maskę osoby nieśmiałej, by sprowokować innych do opiekowania się nią i pomagania jej. Wraz z sukcesami zawodowymi i towarzyskimi nabiera pewności siebie i taka już pozostaje. Odporna na przeciwności losu. Doskonała towarzyszka życia. Czes.- Dana, fr.- Dany, lit.- Danute, połud.-słow - Danica, Danka.

Znani imiennicy: Danuta - żona Janusza II, księcia mazowieckiego; Danuta Błażejczyk - piosenkarka; Danuta Rinn - piosenkarka; Danuta Szaflarska - aktorka; Danuta Hübner - polityk; Danuta Wałęsowa - żona L. Wałęsy.

KUCHNIA POLSKA

Jak upiec boczek - kremowy długo pieczony

Etapy przygotowania

Skórę na boczku nacinaamy ostrym nożem w kratkę. Czosnek obieramy, drobno siekamy razem z grubą solą. Uzyskaną pastę nacieramy boczek, oprószamy grubo mielonym pieprzem, rozgniecionym zielem angielskim, majerankiem rozartym w dłoniach, obkładamy pokruszonymi liśćmi laurowymi i cebulą pokrojoną w piórka.

Przekładamy do naczynia lub owijamy folią aluminiową i wstawiamy do lodówki na 24 godz. Przed pieczeniem boczek odwijamy z folii, zdejmujemy cebulę i wkładamy do brytfanny, przykrywamy pokrywą i pieczemy długo: 3-4 godz. w temp. 120-130°C.

Podajemy na gorąco lub jeszcze lepiej na zimno.

Aby boczek po upieczeniu nabrał ładnego kształtu i nie „wyginał się”, lekko przestudzony wkładamy pomiędzy dwie deski i mocno obciążamy. Zostawiamy najlepiej do rana. Nadmiar tłuszczu jeszcze wypłynie, a mięso ładnie stężeje i będzie wygodnie kroić je w cienkie plastry.

SMACZNEGO!

Kobieta może być przyjaciółką mężczyzny, lecz by uczucie to trwało, niezbędne jest wesprzeć je odrobiną fizycznej antypatii.

Fryderyk NIETZSCHE

Imię Sylwester wywodzi się od łacińskiego przydomka „silvestris”, oznaczającego „człowieka, który żyje w lesie”.

FRASZKI JANA SZTAUDYNGERA

◆ Przyjrzałem się tej Ewie ...
Niech jabłko wisi na drzewie!

◆ Zero do zera,
A będzie kariera.

◆ Powodzenia połowa -
Wierzyć we własne słowa.



DZIENNIK
KIJOWSKI



„Дзєннїк Кїївський”
Рєєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Мїнїстерство культури України
Спїлка полякїв України
Рєдакцїя газети „Дзєннїк Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Gofybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплата вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ТОВ „Антологія”.

Зам. 10-1-13 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16